

## **Prezes Narodowego Banku Polskiego Marek Belka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak co roku przedstawiam Sejmowi omówienie działalności Narodowego Banku Polskiego oraz wykonania założeń polityki pieniężnej w roku poprzednim.

Odpowiedni dokument wysłaliśmy do marszałka Sejmu oraz do przewodniczących klubów. Dokument kilkudziesięciostronicowy jest mniej wymowny, a czytanie go, podobnie jak rok temu, jak dwa lata temu, raczej prowadzi do uśpienia czujności. W związku z tym postanowiłem przedstawić Państwu kilka też dotyczących sytuacji polskiej gospodarki, sytuacji polskiego systemu bankowego tak, abyśmy mogli w sposób istotny, skoncentrowany, przedyskutować niektóre z kwestii, które Państwa interesują. Chciałbym jednocześnie podkreślić, że dokument, omówienie działalności NBP, został Państwu przedstawiony i stanowi on podstawę naszej dzisiejszej dyskusji.

Polska, jak każda otwarta gospodarka, jest uzależniona od sytuacji na świecie. Jako członek Unii Europejskiej, a jednocześnie kraj silnie powiązany gospodarczo z innymi krajami Unii, unii walutowej, jesteśmy szczególnie pod wpływem tego, co się dzieje w Europie, a przede wszystkim w strefie euro – tam trafia 54 proc. naszego eksportu. Nawiasem mówiąc, do Unii Europejskiej trafia ponad 80 proc. naszego eksportu. W strefie euro od dwóch lat trwa kryzys, a w ciągu ostatniego roku nastąpiła jego eskalacja. Nasiliły się problemy w sektorze bankowym, zwiększyły się napięcia w finansach publicznych oraz na rynkach długu. Obecnie strefa euro znajduje się w stagnacji. W pierwszym kwartale wzrost PKB był zerowy, a w całym roku prognozowany jest jego spadek do 0,3 proc.. Bezrobocie osiągnęło wysoki poziom, nastąpiła też deprecjacja euro wobec dolara. Polska znajduje się poza strefą euro, co w pewnym stopniu chroni nas przed kryzysem, jednak ze względu na silne powiązania handlowe i finansowe kryzys w strefie euro ma wpływ również na naszą gospodarkę.

Głównymi kanałami oddziaływania są: zmniejszenie dynamiki eksportu, pogorszenie nastrojów podmiotów gospodarczych w Polsce oraz deprecjacja złotego. Istotne są także powiązania polskich banków z europejskim sektorem bankowym. Warto podkreślić, że jako kraj na dorobku importujemy kapitał z zagranicy, co pozwala przyspieszyć nasz wzrost gospodarczy. Import kapitału zwiększa jednak uzależnienie Polski od sytuacji na międzynarodowych rynkach finansowych, co w czasach kryzysu może stanowić pewien czynnik ryzyka.

Pomimo trudnej sytuacji w otoczeniu zewnętrznym Polska osiąga bardzo dobre wyniki gospodarcze. W 2011 r. wzrost PKB wyniósł 4,3 proc. i był jednym z najwyższych w Unii Europejskiej. Obecnie wzrost stopniowo spowalnia, w I kwartale wyniósł 3,5 proc. rok do roku, w II prawdopodobnie około 3 proc., jednak mimo to Polska pozostaje najszybciej rosnącą gospodarką w Unii Europejskiej. Źródłem względnie dobrej sytuacji w Polsce jest równowaga gospodarcza i względna odporność na negatywne zewnętrzne wstrząsy. Odporność na zawirowania na międzynarodowych rynkach finansowych wynika w dużej mierze stąd, że w przeciwieństwie do szeregu innych krajów europejskich w Polsce ani sektor publiczny, ani przedsiębiorstwa, ani gospodarstwa domowe nie są nadmierne zadłużone. Równowaga gospodarcza jest w dużej mierze zasługą właściwej polityki makroekonomicznej, w tym również polityki pieniężnej, która od wielu lat dba jednocześnie o stabilność cen i utrzymanie zrównoważonego wzrostu gospodarczego.

Jeśli chodzi o stabilność cen to od 2004 r. Narodowy Bank Polski realizuje cel inflacyjny na poziomie 2,5 proc. plus minus 1 proc. w średnim okresie. Przeciętnie w ostatnich 10 latach ceny rosły o 2,7 proc. rocznie, a więc inflacja była niska i zgodna ze średniookresowym celem NBP. W ubiegłym roku jednak, podobnie jak w większości krajów na świecie, kształtowała się ona na podwyższonym poziomie – 4,3 proc. w roku 2011 r. przewyższając cel

inflacyjny, i taka sytuacja będzie trwała również w roku bieżącym. Co istotne jednak, wzrost inflacji nie wynikał ze wzrostu presji popytowej, ale w dużej mierze był efektem działania czynników niezależnych od krajowej polityki pieniężnej, to jest między innymi efektem wysokich cen surowców na rynkach światowych oraz osłabienia złotego związanego z nasileniem się kryzysu w strefie euro.

Mimo że wzrost inflacji powyżej celu wynikał głównie z działania czynników zewnętrznych, pojawiło się ryzyko, że w warunkach relatywnie wysokiego wzrostu gospodarczego podbita przejściowo inflacja utrwali się na podwyższonym poziomie. Aby ograniczyć to ryzyko, Narodowy Bank Polski zacieśnił więc politykę pieniężną podnosząc 5-krotnie stopy procentowe. Od początku ubiegłego roku podwyższyliśmy stopy łącznie o 125 punktów bazowych, czyli 1,25 punktu procentowego, w tym stopę referencyjną do 4,75 proc. Wzrost stóp był umiarkowany biorąc pod uwagę ich historyczne wielkości. Wprawdzie, na tle niektórych innych krajów, stopy w Polsce są obecnie na relatywnie wysokim poziomie (przypomnijmy: w strefie euro wynosi ona 0,75 proc.), jednak ich realny poziom, a więc uwzględniający inflację, jest umiarkowany.

Umiarkowana skala zacieśnienia monetarnego w sytuacji podwyższonej inflacji uwarunkowana była tym, że w bieżącym roku następuje stopniowe spowolnienie wzrostu gospodarczego, ponadto zacieśniana jest polityka budżetowa. Wreszcie, na dynamikę akcji kredytowej, oprócz polityki stóp procentowych, mogą mieć wpływ, po pierwsze, wydane przez Komisję Nadzoru Finansowego niezbędne rekomendacje ostrożnościowe, które będą chronić polską gospodarkę, między innymi przed nadmiernym udzielaniem przez banki kredytów walutowych. Po drugie, problemy finansowe niektórych europejskich banków.

W takiej sytuacji polityka pieniężna stara się zapewnić stopniowe obniżenie inflacji bez konieczności nadmiernego wyhamowywania popytu w gospodarce oraz zmniejszenia akcji kredytowej. I to się udaje, bo po pierwsze, według prognoz NBP oraz instytucji międzynarodowych, inflacja pod koniec tego roku będzie zbliżona do górnej granicy odchyień od celu, a w przyszłym ma wrócić w pobliże środka celu. Prognozy zawierają się między 2,6 a 2,9.

Po drugie, mimo zawirowań za granicą, Polska pozostaje jedną z najstabilniej rozwijających się gospodarek w Europie. Wreszcie skala wyhamowania akcji kredytowej w Polsce była umiarkowana, o czym świadczy utrzymujący się wzrost kredytu dla gospodarstw domowych, a przede wszystkim kredytów hipotecznych i dla przedsiębiorstw. Warto przypomnieć, że eskalacja kryzysu w strefie euro doprowadziła do zawirowań na rynkach finansowych, których efektem było osłabienie i wzrost zmienności kursów wielu walut, w tym złotego. I choć w dłuższym okresie płynny kurs walutowy jest korzystny dla polskiej gospodarki, bo skutecznie amortyzuje zewnętrzne wstrząsy, to w krótkim okresie zbyt nagle i oderwane od fundamentów gospodarki zmiany kursu mogą być czynnikiem destabilizującym. W związku z tym czynnikiem w 2011 r. NBP kilkakrotnie interweniował na rynku walutowym ograniczając zmienność kursu. W ten sposób przyczynialiśmy się do stabilności makroekonomicznej kraju.

Gdy mowa o sektorze finansowym warto podkreślić, że niekorzystne zmiany koniunktury międzynarodowej, pogłębiający się kryzys zadłużeniowy strefy euro oraz problemy zagranicznych grup bankowych, nie wpłynęły negatywnie na stabilność polskiego sektora finansowego, a w szczególności nie zaburzyły jego funkcjonowania w zakresie pośrednictwa finansowego.

W przeciwieństwie do banków z Europy Zachodniej, polskie banki nie wymagały dokapitalizowania ze środków publicznych i utrzymały wysokie

współczynniki wypłacalności. Średnia dla sektora wyniosła 14,4 proc. na koniec kwietnia 2012 r.

Ponadto w Polsce, w odróżnieniu od większości krajów Europy, gdzie akcja kredytowa jest w stagnacji, kredyt nadal rośnie, w tempie około 7-9 proc. rok do roku. Co ważne, banki udzielają kredytów przedsiębiorstwom, w tym kredytów inwestycyjnych. Na koniec 2011 roku portfel tych kredytów wzrósł rok do roku o 23,5 proc., co umożliwia modernizację polskiej gospodarki.

Mimo kryzysu w Europie polski sektor bankowy jest więc stabilny i wspiera zrównoważony wzrost gospodarczy w Polsce. Czynnikiem ryzyka w sektorze bankowym jest zagraniczne finansowanie niektórych banków, w szczególności tych o znacznym portfelu mieszkaniowych kredytów walutowych. Trzeba podejmować działania, aby utrzymać tę stabilność także w dłuższym okresie. Biorąc pod uwagę niedawne doświadczenia wielu krajów, w tym także i nasze związane z nadmiernym udzielaniem przez banki kredytów walutowych, zwracam uwagę Wysokiej Izby na potrzebę włączenia polityki makroostrożnościowej do instrumentarium polityki stabilizacyjnej w Polsce. W NBP funkcjonuje co prawda wewnętrzny komitet ryzyka systemowego, którego celem jest formułowanie opinii i rekomendacji dla organów NBP w zakresie działań podejmowanych przez bank na rzecz stabilności finansowej, niemniej jednak istnieje potrzeba utworzenia międzyinstytucjonalnego ciała, które byłoby odpowiedzialne za sprawowanie nadzoru makroostrożnościowego nad systemem finansowym w Polsce. Bazując na doświadczeniach innych krajów oraz rekomendacjach międzynarodowych instytucji finansowych, najkorzystniejszym rozwiązaniem byłoby wprowadzenie prawnych regulacji w zakresie nadzoru makroostrożnościowego, przyznających wiodącą rolę w tym zakresie bankowi centralnemu. Zwracam na to Państwa uwagę, ponieważ wkrótce trafi pod obrady Sejmu projekt ustawy o utworzeniu Rady ds. Ryzyka Systemowego. Celem działania rady byłaby identyfikacja i ograniczenie tego

ryzyka. Zaproponowane w ustawie rozwiązania przyczynią się do wzmocnienia stabilności krajowego systemu finansowego, przez co umożliwią utrzymanie zrównoważonego wzrostu gospodarczego i ograniczą ryzyko kryzysu finansowego w przyszłości.

Zdajemy sobie sprawę, że dzisiaj trudno jest być, jeśli chodzi o polską gospodarkę, bezwarunkowym optymistą. Przecież widzimy, że gospodarka zwalnia, a wokół nas, zarówno w gospodarce europejskiej, jak i gospodarce światowej obserwujemy albo zwolnienie tempa wzrostu, albo stagnację. Dzisiaj to już nie tylko strefa euro, ale także zwalnijące tempo wzrostu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Indiach, ale nawet w Chinach - z innych oczywiście poziomów. Sytuacja taka sprawia, że funkcjonowanie naszej krajowej gospodarki odbywa się w trudniejszych sytuacjach. To, że Polska gospodarka utrzymuje relatywnie dobrą pozycję wynika z tego, że jest gospodarką wewnątrznie zrównoważoną. Ani w latach poprzedzających kryzys, ani podczas kryzysu nie dopuściliśmy do powstania zasadniczych nierównowag gospodarczych, które nakazywałyby dzisiaj albo na jakieś rozpaczliwe ruchy po stronie budżetowej, albo równie rozpaczliwe ruchy po stronie polityki pieniężnej. Dzisiaj, jeśli chodzi o politykę pieniężną, Narodowy Bank Polski jest być może jednym z ostatnich banków w Europie, który prowadzi „normalną”, konwencjonalną politykę pieniężną. Prowadzi dlatego, że możemy sobie jeszcze na to pozwolić. Najlepszym tego dowodem jest utrzymywanie poziomu stóp procentowych na wciąż minimalnie dodatnim, po uwzględnieniu inflacji, poziomie. To powoduje, że nasza polityka nie prowadzi do pogłębiania się czy też narastania nowych nierównowag, tak jak się to dzisiaj dzieje w większości krajów świata. Dziękuję bardzo.